# DZIENNIK DLA DZIECI

Ner 50. TOM 1szy

3 MARCA WE SRODĘ 1830.

## *Piękny postępek.*

W Warszawie w r. 1822, xiądz jeden godnie spełniający obowiązki stanu swego, wygrał na loteryi klasycznéj złp. 1500. Odebrawszy właśnie tę summę od kolektora szedł do domu, kiedy spotkał na ulicy dawnego przyjaciela, na którego twarzy widać było ciężkie zmartwienie. Cóż ci to? zapytał kapłan. „Jestem najnieszczęśliwszy z ludzi, odpowiedział tamten, mam żonę i pięcioro dzieci, a straciłem posadę z któréj utrzymywałem i ich i siebie; przybyłem tu starać się o inne miejsce, ale kiedy to będzie i co teraz pocznę, ani wiem." No, pociesz się przyjacielu, mówił cicho kapłan, mnie

właśnie los pomyślny i niezasłużony spotkał; wygrałem 1500 złp. nie mam ani żony ani dzieci, mam kawałek chleba pewny, niech ci więc służą te pieniądze.” I to mówiąc włożył worek w ręce wdzięcznego i uradowanego przyjaciela, umykając sam przed podziękowaniami jego. * *

## *Szczęśliwość.*

(pieśń rolnika)

Już się gwiazda dzienna skryła,
  Już pogodny księżyc świeci;
Witam cię o żono miła!
  Witam was, kochane dzieci!

Pracowałem pośród znoju,
  Wesół wracam do mej strzechy:
Tu użyję znów spokoju
  Z wami drogie me pociechy.

Przez dzień cały trudym znosił,
  Nio było mi przykro przecie;
Ten pot, co me czoło zrosił,
  Wy mi dłonią swą otrzecie.

Zgoda, jedność i te cnoty
  Co do szczęścia wspólnie wiodą,
Wasza miłość i pieszczoty
  Starań moich są nagrodą.

Jestem panem całej chatki,
  Kocham was, wy mnie wzajemnie,
Praca mnoży mi dostatki,
  Któż szczęśliwszy jest nademnie?

Ten co mnogie skarby liczy.
  A zbytkami boleść tłumi,
Nie zna pewnie tych słodyczy,
  Téj swobody czuć nie umie.

Gdzie sumienie trwoga głuszy,
  Tam zbyt krótkie są uciechy,
Radość w sercu, pokój w duszy,
  Oto wierne szczęścia cechy.

Jam spokojny, bom ubogi,
  Żyję wesół, spię przyjemnie,
Nigdy nie znam żadnej trwogi,
  Któż szczęśliwszy jest nademnie?

*** r. 1823.

---

## *Odezwa do Wydawcy Dziennika dla Dzieci.*

Kilkoletni brat i siostra wyczytawszy w Dzienniku dla dzieci, o przypadku biédnego Franusia, pospieszają przesłać mu zł. 1 który w Ostatni wtorek dostali od Ojca na pączki.

## *Anegdoty prawdziwe.*

(nadesłane).

Emilka pewnego dnia prosiła Mamy żeby jéj kupiła kapelusz z motylami. Trzecioletni jéj braciszek słysząc to rzekł: cóż ci z tego przyjdzie, raz weźmiesz na głowę i polecą.

---

Przy stole mały Adaś rzucał gałkami, spostrzegłszy to Matka rzekła: ej Adasiu nie rzucaj darem bożym bo to jest grzech, a wiész że twoja Babunia miała siedmdziesiąt lat a dla tego schylała się i zbiérała okruszyny. Dobrze, odpowiedział figlarny chłopczyk niech te gałki sobie tu poleżą a jak będę miał 70 lat to je pozbiéram.

---

Mały chłopczyk widział że gdy pijawki napiją się krwi są bardzo grube. Pewnego dnia wyszedł z Mamą do lasku a spostrzegłszy węża rzekł: ach Mamo! jaka to gruba pijawka, musiała się dużo krwi napić.